

Gdańsk, 01.12.2020 r.

dr hab. Grzegorz Wierczyński, prof. Uniwersytetu Gdańskiego
Kierownik Katedry Informatyki Prawniczej

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Joanny Mazur na temat
„Prawo dostępu do informacji dotyczących zautomatyzowanego
podejmowania decyzji wobec zakazu dyskryminacji w prawie
europejskim”**

W wykonaniu uchwały Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Warszawskiego nr 119 z dnia 2 listopada 2020 r., niniejszym przedkładam recenzję rozprawy doktorskiej mgr Joanny Mazur na temat „Prawo dostępu do informacji dotyczących zautomatyzowanego podejmowania decyzji wobec zakazu dyskryminacji w prawie europejskim”, której promotorem jest prof. dr hab. Robert Grzeszczak, a promotorem pomocniczym – dr hab. Magdalena Słok-Wódkowska.

Zgodnie z umową z dnia 12 listopada 2020 r. otwarcie przewodu doktorskiego nastąpiło w dniu 30 listopada 2018 r. Z tego powodu niniejsza recenzja została sporządzona na podstawie ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tj. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789 ze zm.) oraz rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. poz. 261).

W poniższej recenzji poddano ocenie następujące aspekty przedłożonej rozprawy:

- 1) wybór tematyki badawczej,



- 2) sformułowanie celu badań i hipotez badawczych,
- 3) deklarowane oraz wykorzystane metody badawcze,
- 4) wykorzystane materiały źródłowe,
- 5) struktura rozprawy prezentującej uzyskane wyniki badań,
- 6) zawartość merytoryczna ww. rozprawy,
- 7) redakcyjna poprawność ww. rozprawy,

a także – dorobek osoby ubiegającej się o stopień doktora.

Wybór tematyki badawczej

Wybór tematyki badawczej należy ocenić aprobuszją. Prawne aspekty wykorzystywania programów komputerowych i sztucznej inteligencji do tworzenia systemów zautomatyzowanego podejmowania decyzji są przedmiotem ożywionych prac naukowych od lat 80. XX w. Coraz częściej mamy w tym obszarze do czynienia nie tylko z rozważaniami teoretycznymi, ale również z praktycznymi problemami wynikającymi ze stosowania realnie istniejących aplikacji. W 2016 r. IBM na bazie swojego superkomputera Watson zaprezentował prawniczy system sztucznej inteligencji ROSS, a w codziennej praktyce spotykamy się z wieloma przejawami automatyzacji procesów stosowania prawa. W Unii Europejskiej dość szybko zdiagnozowano potrzebę zapewnienia specjalnej ochrony w związku z tymi procesami. Wyrazem tej ochrony był art. 15 dyrektywy 95/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 24 października 1995 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych i swobodnego przepływu tych danych (Dz. U. UE. L. z 1995 r. Nr 281, str. 31 z późn. zm.), który przyznał każdej osobie prawo do nieobjęcia jej decyzją, która oparta była wyłącznie na zautomatyzowanym przetwarzaniu danych. Na badania naukowe przepis ten zadziałał paradoksalnie – tworząc złudne wrażenie ochrony przed zautomatyzowanym podejmowaniem decyzji prowadził do fałszywego poczucia, że prawa osób zainteresowanych są odpowiednio chronione. Obowiązujący obecnie art. 22 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i

w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO, Dz. U. UE. L. z 2016 r. Nr 119, str. 1 z późn. zm.) stanowi w dużej mierze kontynuację powołanego przepisu dyrektywy 95/46. Dlatego zarówno w poprzednim jak i w obecnym stanie prawnym najciekawsze badania prawnicze nad niebezpieczeństwami wynikającymi z automatyzacji stosowania prawa pochodzą spoza Unii Europejskiej, gdzie nie obowiązuje „ochrona” wprowadzona przez art. 15 dyrektywy 95/46 i art. 22 RODO.

Na tym tle polskie akademickie badania nad omawianymi kwestiami należy ocenić jako dalece niewystarczające. Polska należała do tych państw, które implementowały art. 15 dyrektywy 95/46 poprzez wprowadzenie ustawowego zakazu stosowania systemów automatycznego rozstrzygania (zob. art. 26a nieobowiązującej już ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych). Sprawilo to, że w badaniach prawniczych niemal nie pojawiały się kwestie różnych aspektów ochrony przed skutkami stosowania takich systemów, a badacze poprzestawali na analizie sposobów egzekwowania omawianego zakazu.

Taki stan badań sprawia, że wybór tej tematyki badawczej przez Doktorantkę należy ocenić zdecydowanie pozytywnie. Szczególnie, że Doktorantka zainteresowała się tym fragmentem omawianej problematyki, w którym ochrona danych osobowych styka się z prawem dostępu do informacji publicznej.

Sformułowanie celu badań („problemu naukowego”) oraz hipotez badawczych

We wstępie do rozprawy Autorka zdefiniowała ogólny cel, który zamierzała w niej osiągnąć:

„Celem rozprawy jest analiza możliwości otrzymania dostępu do algorytmów używanych w zautomatyzowanym podejmowaniu decyzji jako informacji publicznej lub dokumentów urzędowych.”

Tak sformułowanemu celowi badawczemu odpowiada sformułowana przez Doktorantkę hipoteza naukowa:

„Główną hipotezą rozprawy jest twierdzenie, że algorytmy używane do zautomatyzowanego podejmowania decyzji mogą być traktowane jako informacja publiczna lub dokumenty urzędowe.”

Zarówno określenie celu jak sformułowanie hipotezy naukowej pozytywnie świadczą o Doktorantce jako badaczce prawa. Są trafne, oddają istotę problemu badawczego, a jednocześnie są tak sformułowane, że umożliwiają udzielenie naukowej, intersubiektywnie weryfikowalnej odpowiedzi.

Na tym tle nieco mniej zrozumiałe jest to, dlaczego Doktorantka zdecydowała się przeprowadzić omawiane badania pod kątem zakazu dyskryminacji. Wydaje się bowiem, że zarówno cel badania, jak i przyjęta hipoteza nie wymagały dodatkowego kryterium.

Deklarowane oraz wykorzystane metody badawcze

Autorka rozprawy we wprowadzeniu poświęciła osobny punkt kwestiom metodologicznym.

„W rozprawie wykorzystana jest metodologia formalno-dogmatyczna, rozumiana jako „systematyzacja prawa obowiązującego” oraz komparatystyczna w zakresie, w którym porównywane są rozwiązania przyjęte w ramach prawa UE z wykładnią EKPC. Pomocniczo, przede wszystkim w odniesieniu do historii rozwoju wykładni prawa dostępu do informacji, stosowana jest metodologia historycznoprawna.”

Taka „autodiagnoza” metodologiczna mieści się w stylu myślowym dominującym w polskiej nauce prawa. Przeprowadzone niedawno badania empiryczne ukazały, że większość polskich recenzentów rozpraw doktorskich wskazuje właśnie na te 3 metody badawcze. Jednocześnie badania te ujawniły, że istnieje ogromny chaos pojęciowy w odniesieniu do tak nazywanych metod badania prawa (zob. D. van Kędzierski, *Metodologia*



i paradygmat polskich szczegółowych nauk prawnych, *Transformacje Prawa Prywatnego* 2018, nr. 3, s. 5). Pod tym względem recenzowana praca jest zupełnie typowa dla obecnego stanu polskiej nauki prawa – jej Autorka deklaruje metody typowe dla pozytywizmu prawniczego, ale robi to w sposób niejasny, a czasami wręcz błędny - metoda to nie to samo co metodologia, metoda formalno-dogmatyczna nie sprowadza się wyłącznie do systematyzacji prawa obowiązującego a analiza orzecznictwa to nie metoda komparatystyczna.

Mimo tych mankamentów „autodiagnozy” metodologicznej, praca jest poprawna pod względem wykorzystywanych w niej metod naukowych, a mankamenty „autodiagnozy” bardziej obciążają polskie środowisko samodzielnych badaczy prawa, które nie wypracowało jasnego opisu stosowanych przez nie metod badawczych, niż tę konkretną Doktorantkę. W rzeczywistości stosuje ona (i robi to poprawnie) metody typowe dla dogmatycznej analizy obowiązującego prawa – czyli przyjmowane współcześnie metody wykładni prawa (ze szczególnym uwzględnieniem metod właściwych dla wykładni prawa unijnego) oraz metody systematyzacji wiedzy o tym prawie oraz o praktyce jego stosowania.

Wykorzystane materiały źródłowe

Recenzowana rozprawa została oparta o obszernie zgromadzone materiały źródłowe. W szczególności dotyczy to literatury cytowanej w pracy. W bibliografii znalazło się m.in.: ponad 200 publikacji naukowych, 45 aktów prawnych i około 70 orzeczeń. Na szczególne odnotowanie zasługuje to, że Doktorantka w dużej mierze oparła swoje badania o wyniki badań zagranicznych. Polski czytelnik może być jedynie zaskoczony, że w pracy nie odniesiono się do uznanych polskich komentarzy do art. 15 dyrektywy 95/46 i art. 22 RODO a także do niektórych polskich artykułów odnoszących się do omawianego zagadnienia (brakuje np. odniesienia się do artykułu M. Ciechomskiej „*Prawne aspekty profilowania oraz podejmowania zautomatyzowanych decyzji w ogólnym rozporządzeniu o ochronie danych osobowych*”, EPS 2017, nr 5, s. 37). Nie są to jednak braki, które mogły negatywnie wpłynąć na uzyskane wyniki.

Struktura rozprawy

Praca jest podzielona na wstęp, 4 rozdziały oraz zakończenie. Układ pracy jest uzasadniony, świadczy o umiejętności przedstawiania uzyskanych wyników od ogółu do szczegółu, co zapobiega zbędnym powtórzeniom i nieporozumieniom.

Zawartość merytoryczna rozprawy

Pierwszy rozdział pracy ma charakter wprowadzający i znalazły się w nim różne zagadnienia. Pierwszym z nich jest relacja pomiędzy kodem komputerowym a prawem. W tym miejscu Autorka jedynie dokonuje wprowadzenia do tego zagadnienia, a rozwija je w dalszej części pracy (ja również do tego wrócę w dalszej części recenzji). Następnie Autorka wyjaśnia przyjęte przez siebie konwencje terminologiczne. W kolejnej części Autorka opisuje prawne ograniczenia jawności zautomatyzowanego stosowania prawa. Trafnie dostrzega problem praw autorskich (bo programy komputerowe wykorzystywane do automatyzacji stosowania prawa są w wielu przypadkach utworami w rozumieniu prawa autorskiego) oraz tajemnice handlowe (co ma szczególne znaczenie, gdy programy te należą do komercyjnych dostawców, a Unia Europejska wsparcie dla tego rynku uznaje za jeden ze swoich priorytetów). Autorka nie zauważa jednak, że jeszcze dalej idące ograniczenia wynikają ze wszystkich przypadków tajemnic ustawowo chronionych (zob. np. serię wydawniczą „Jawność i jej ograniczenia” pod redakcją prof. Grażyny Szpor). To właśnie z powodu tajemnic ustawowo chronionych niektóre rozważania Autorki są bezprzedmiotowe, gdyż pewne informacje nie podlegają ujawnieniu niezależnie od tego, czy są one wynikiem przetwarzania automatycznego czy nie. Przykładem takich informacji, które nie podlegają ujawnieniu są dane opracowane przez programy używane do przewidywania miejsc, w które zostaną wysłane patrole policyjne. Jedynie na marginesie można w tym miejscu przypomnieć, że zgodnie z art. 2 ust 2 lit. d RODO rozporządzenie to nie ma zastosowania do przetwarzania danych osobowych przez właściwe organy do celów zapobiegania przestępczości, prowadzenia postępowań



przygotowawczych, wykrywania i ścigania czynów zabronionych lub wykonywania kar, w tym ochrony przed zagrożeniami dla bezpieczeństwa publicznego i zapobiegania takim zagrożeniom.

Ostatnia część pierwszego rozdziału rozprawy dotyczy zakazu dyskryminacji. Jak już zwracałem uwagę, trudno uzasadnić, dlaczego ze wszystkich aspektów omawianej problematyki Autorka wybrała właśnie zakaz dyskryminacji, bo zagrożenia wynikające z automatyzacji stosowania prawa dotyczą również wielu innych aspektów (przede wszystkim praworządności, ale również prawa do sądu itd.), niemniej co do samego wywodu na temat zakazu dyskryminacji nie mam zastrzeżeń – jest przeprowadzony w sposób kompetentny. Autorka dochodzi do słusznego wniosku, że:

„Podstawowym problemem związanym ze sformułowanymi powyżej postulatami dotyczącymi tego jakie warunki powinno spełniać zautomatyzowane podejmowanie decyzji jest brak dostępu do informacji umożliwiających weryfikację, czy dane rozwiązanie technologiczne jest z nimi zgodne. Z jednej strony, brak dostępu do kodu komputerowego stanowi barierę dla jednostek, które chciałyby zakwestionować podjętą w ich sprawie decyzję i starać się wykazać, że została ona podjęta w oparciu o dyskryminacyjne traktowanie. Z drugiej strony, działania państw członkowskich zostają w pewien sposób ukryte przez instytucjami UE.”

Sam ten cytat znakomicie pokazuje, że zakaz dyskryminacji nie jest jedynym, a nawet głównym aspektem, w którym powinniśmy analizować transparentność automatyzacji procesu stosowania prawa. Znacznie ważniejszy jest problem praworządności i możliwości jej kontrolowania. Sama Autorka zwraca też nieco później uwagę, że takim aspektem jest też prawo do rzetelnego procesu (w szczególności prawa do obrony oraz zasady swobodnej oceny dowodów).

W drugim rozdziale Autorka analizuje problem zautomatyzowanego podejmowania decyzji z perspektywy unijnego prawa ochrony danych osobowych. Sprawnie przedstawia doświadczenia z okresu obowiązywania art. 15 dyrektywy 95/46 oraz dokonuje szczegółowej interpretacji art. 22 RODO. Trafnie zwraca znaczną część swojej uwagi na

problem „prawa do wyjaśnienia”, który jest przedmiotem licznych kontrowersji w literaturze a jego rozstrzygnięcie ma zasadnicze znaczenie dla przedmiotu rozprawy. W drugiej części odnosi się również do Konwencji nr 108 Rady Europy, a więc przenosi rozważania na grunt prawa międzynarodowego, co sprawia, że rozdział nieco traci na spójności.

Rozdział trzeci dotyczy ewolucji prawa do informacji wyrażonego w art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Autorka umiejętnie przeprowadza analizę tej ewolucji w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Przekonująco wykazuje, że w orzecznictwie tym nastąpił poważny zwrot w XXI w., którego kulminacja nastąpiła wraz z wydanym w 2016 r. wyrokiem w sprawie *Magyar Helsinki Bizottsag przeciwko Węgrom*. Rekonstruuje test, który musi być spełniony, by móc żądać udostępnienia informacji w oparciu o art. 10 EKPCz i przekonująco argumentuje, że test ten może być spełniony w przypadku, gdy żądanie dotyczy algorytmów używanych w ramach zautomatyzowanego podejmowania decyzji.

W końcowej części omawianego rozdziału Autorka powraca do pytania o ograniczenia prawa do informacji, w szczególności do problemu praw autorskich do programów komputerowych. „Rozwiązuje” ten problem w pozornie prosty sposób, uznając, że

„Jeśli dany system zautomatyzowanego podejmowania decyzji jest używany przez daną instytucję, powinna ona mieć dostęp do kodu, który w danym systemie jest wykorzystywany”.

Ta teza jest bardzo daleko idąca, tymczasem Autorka nie postarała się nawet o jej szczegółowe uzasadnienie. Wydaje się więc, że raczej powinna ją przedstawić jako postulat, prakseologicznie wynikający z jej ustaleń.

W czwartym rozdziale Autorka przedstawia problematykę prawnej regulacji dostępu do dokumentów i informacji publicznych w prawie Unii Europejskiej, odnosząc to do zautomatyzowanego podejmowania decyzji. Rozpoczyna od bardzo trafnego spostrzeżenia:

„Decyzja dotycząca wydania dokumentu pobytowego będąca wynikiem zastosowania systemu zautomatyzowanego podejmowania decyzji jest nie tylko decyzją indywidualną. Jest ona również świadectwem tego jak działają mechanizmy determinujące sposób działania tego systemu, które obejmują wszystkie decyzje wydawane z jego użyciem”.

Spostrzeżeniem tym Autorka znakomicie oddała ideę przewodnią całej rozprawy i tego rozdziału w szczególności.

Przedstawiając ewolucję prawa dostępu do dokumentów publicznych w prawie unijnym, Autorka słusznie zwraca uwagę na to, że największym problemem jest to, że jest to prawo dostępu „do dokumentów” a nie prawo dostępu „do informacji”. Ta pozornie niewielka różnica ma kolosalne znaczenie w praktyce. Oznacza ona bowiem, że:

- 1) informacja musi zostać utrwalona w postaci „dokumentu”, żeby stać się przedmiotem omawianego prawa,
- 2) wnioskodawca musi wiedzieć, w jakim dokumencie dana informacja została utrwalona, żeby o nią zawnioskować (a skoro nie może zawnioskować o informację, to nie może np. zapytać o to, w jakim dokumencie została utrwalona poszukiwana przez niego informacja).

Słusznie zatem zauważa Autorka, że prawo do dokumentów ma znacznie mniejszy zakres niż prawo do informacji (s. 187).

Bardzo ciekawe są wyniki analizy orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości w kontekście omawianego prawa do informacji publicznej. Analiza ta jest przekonująca i za uzasadniony można uznać wniosek Autorki, że

„Wytyczne dotyczące wykładni KPP zawarte w samej jej treści – w świetle orzecznictwa ETPCz – nakazują podejrzewać, że prawo do informacji powinno być postrzegane jako element art. 11 KPP. TSUE nie podejmuje jednak wysiłku w zakresie dokonania kompleksowego zestawienia wykładni art. 10 EKPCz zaproponowanej przez ETPCz i prezentowanego przez siebie podejścia do prawa dostępu do dokumentów”.

W tym świetle Autorka przystępuje do analizy tego, na ile algorytm może być uznany za dokument w świetle unijnego prawa dostępu do dokumentów. W tym miejscu można jej podpowiedzieć, że właśnie dlatego, że algorytmy są informacją utrwaloną, podlegają one ochronie prawnoautorskiej. Byłby to dodatkowy argument na rzecz jej wniosku, że algorytm może być uznany za dokument w świetle unijnego prawa dostępu do dokumentów. Uważam, że wniosek ten jest poprawny. Za kontrowersyjną uważam natomiast próbę argumentowania, że program służący do automatyzacji podejmowania decyzji można uznać w pewnych sytuacjach za akt prawny (s. 211). Przeciwno przyjęciu takiego wniosku przemawia bowiem właśnie to, że RODO daje każdemu prawo do nieobjęcia skutkami działania takiego programu. Jedną z cech charakterystycznych dla prawa jest natomiast to, że adresat normy prawnej nie może sam decydować, czy norma ta jest dla niego wiążąca. Na korzyść Autorki odnotować należy, że dostrzega ona, że potraktowanie programu jako aktu prawnego prowadziłoby do pytania o dopuszczalność nadawania mocy wiążącej aktowi, który nie został ogłoszony w sposób wymagany wobec aktów prawnych (choć nie jest to jedyny, ani nawet najważniejszy problem, który wymagałby rozważenia w tej sytuacji). Tego samego zastrzeżenia zabrakło już jednak we fragmencie, w którym Autorka rozważa dopuszczalność odesłania do takiego programu w obowiązującym akcie normatywnym (s. 220).

Omawiany rozdział czwarty ma zasadnicze znaczenie z punktu widzenia celu pracy i stawianej w niej hipotezy. Mimo wskazanych niedociągnięć, ogólny wniosek zawarty przez Autorkę w tym rozdziale jest prawidłowy. Szczególnie trafne jest jej spostrzeżenie, że

„Dotychczasowa perspektywa przyjmowana w odniesieniu do dostępu do dokumentów instytucji unijnych stoi w sprzeczności ze sposobem postrzegania prawa do informacji w najnowszym orzecznictwie ETPCz dotyczącym tej kwestii. Mimo ewolucji unijnego prawa pierwotnego i wtórnego w zakresie dostępu do dokumentów trudno stwierdzić, aby zaczął on być postrzegany jako element szerszej kwestii dostępu do informacji. Wbrew odesłaniom do zasad przejrzystości i otwartości, dotychczasowe orzecznictwo TSUE jest raczej świadectwem dominacji formalistycznej wykładni przepisów rozporządzenia 1049/2001 i odpowiednich decyzji instytucji regulujących dostęp do ich dokumentów”

Ostatnią część pracy stanowi zakończenie, w którym Autorka nie tylko podsumowała wyniki swoich ustaleń, ale również przedstawiła pewne wnioski z nich płynące. Bardzo trafne jest spostrzeżenie rozpoczynające to podsumowanie:

„Zastępowanie ludzi lub wspomaganie ich w ramach procesów decyzyjnych przez algorytmy ma wpływ na poziom przejrzystości podjętej decyzji.”

Trafna jest również autodiagnoza, zgodnie z którą teza stawiana w pracy została zweryfikowana pozytywnie. Przeprowadzone przez Autorkę analizy (w szczególności w odniesieniu do orzecznictwa ETPCz) uzasadniają przyjęcie wniosku, że w obecnym stanie prawnym algorytmy używane do zautomatyzowanego podejmowania decyzji w procesie stosowania prawa mogą być traktowane jako informacja publiczna a nawet jako dokumenty urzędowe. Tym samym podstawowy cel pracy został zrealizowany.

Redakcyjna poprawność rozprawy

Praca jest napisana językiem, który nie ułatwia jej lektury. Podstawowym problemem są błędy składniowe (np. „drugim problemem mechanizm”, „nie powinien być prowadzić”, „ukryte przez instytucjami UE”, „w celu sprostaniu”, „kolejnym pytaniem, które należy postawić dotyczy”, „nie jest możliwe oddzielenie wyjaśnienie logiki”, „zważywszy na to, że dany model używany do zdeterminowania sytuacji jednostki, informacje na temat modelu...”, „Konwencja o ochronie osób w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych, czyli Konwencja 108, została ona...”, „drugim prawem dotyczącego”, „posłużenie się sformułowanie”, „w punktu widzenia”, „przyznawała one”, „państwa członkowskie w zakresie w jakim stosuje ono”). Oczywiście krytyka ta odnosi się wyłącznie do sprawozdania z badań, a nie do samych badań.

Ocena dorobku osoby ubiegającej się o stopień doktora

W umowie o sporządzenie niniejszej recenzji zostałem również zobowiązany do oceny dotychczasowego dorobku Doktorantki. Dorobek ten oceniam bardzo pozytywnie. W szczególności chciałbym podkreślić, że Doktorantka stawia sobie wysokie wymagania co do miejsc, w których publikuje wyniki swoich badań, co bardzo dobrze o niej świadczy.

Konkluzje

W recenzowanej pracy Doktorantka postawiła sobie cel, który ma charakter problemu naukowego, a następnie zrealizowała ten cel. Zajęła się oryginalnym, a zarazem bardzo aktualnym problemem badawczym i umiejętnie posługiwała się przyjętymi w nauce prawa metodami jego rozwiązania. Wykazała się przy tym bardzo dobrą znajomością dotychczasowej literatury naukowej i umiejętnością jej analizowania, systematyzowania oraz podsumowania. Mając powyższe uwagi na względzie, zgodnie z § 6 ust. 4 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora, oceniam, że recenzowana rozprawa:

- 1) stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz
- 2) wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydatki w naukach prawnych oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej

w rozumieniu art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, a zatem może być podstawą do nadania stopnia doktora nauk prawnych.

Gregorz Wierzyński